

Krzysztof Fokt, Maciej Mikula (opracowanie, wydanie i przekład), *Oppidum nostrum Mislimicze. Dokumenty monarsze dla miasta Myślenic z czasów piastowskich i jagiellońskich*, Myślenice: Muzeum Niepodległości w Myślenicach, 2022, s. 54–57

USTRÓJ MIASTA

Lokacja miasta na prawie magdeburskim sprawiała, że wykształcał się swoisty sposób jego zarządu i sądownictwa. Lokacja jednak nigdy nie odbywała się w próżni – miejscowość miała swego właściciela zwierzchniego, którym był albo monarcha, albo osoba fizyczna (rycerz), albo instytucja kościelna. Sytuacja prawna miasta była zatem wypadkową uprawnień właściciela zwierzchniego, adaptowanych do potrzeb Królestwa Polskiego wzorców prawa magdeburskiego oraz lokalnej praktyki, od której bardzo wiele zależało w ostatecznym określeniu ustroju miejskiego. Spróbujmy zatem przedstawić aktorów spektaklu zatytułowanego „ustrój i zarządzanie późnośredniowiecznymi Myślenicami”.

Jako że Myślenice były miastem królewskim, z tytułu własnościowego zwierzchność należała do króla. Naturalnie nie wykonywał jej osobiście, lecz przez swego urzędnika. Klucz do królewskich dóbr z Myślenicami w jego centrum pozostawał w dyspozycji kasztelana krakowskiego, ale również nie on sprawował bezpośredni nadzor nad miastem. Zadanie to pozostawił swemu burgrabiemu. Zgodnie z dawnym prawem polskim to zwierzchności przysługiwały uprawnienia zarządcze i sądownicze.

Ale znów bieżące obowiązki nie były wykonywane przez urzędnika zwierzchniego (a w miastach prywatnych przez rycerza, opata czy biskupa), choć naturalnie zadarzały się i takie sytuacje, w których jego zaangażowanie było niezbędne. Rozwiązaniu problemów bieżącego zarządu i sądownictwa w miastach służyło prawo magdeburskie i niewątpliwie było to jedną z przyczyn sukcesu tego prawa, adaptowanego na ogromnych połaciach od Łaby po Dniepr i od Bałtyku po Siedmiogród. Z upoważnienia zwierzchności funkcje sądowo-zarządcze pełnić miał wójt dziedziczny, który do pomocy miał ławników, w liczbie zazwyczaj czterech albo siedmiu. Najczęściej wójtem zostawał zasadzca, a więc energiczny wykonawca lokacji miasta, któremu właściciel zwierzchni tytułem wynagrodzenia wysiłków organizacyjnych oraz sprawowania dalszych funkcji nadawał intratne uposażenie. Nierzadko było i tak, zwłaszcza w miastach królewskich, że bogaty wójt dziedziczny stawał się samodzielnym politykiem. Mógł on zagrozić interesom zwierzchności, czego najostrzejszym wyrazem były bunty wójta Alberta w Krakowie w 1311 r. oraz wójta Macieja Borkowica w Poznaniu w 1352 r. Skłaniało to monarchów do wykupywania wójtostw dziedzicznych i włączania ich majątku bezpośrednio do swych dóbr. Ławnicy miejscy pozostawali, wszak ława była nadal potrzebna do pełnienia funkcji sądowniczych. Jednakże działała już nie pod przewodnictwem bogatego i silnego wójta dziedzicznego, lecz podwójciego lub też landwójta, posiadającego wyłącznie kompetencje sądowe. Zauważmy, że w Myślenicach doszło do darowania wójtostwa dziedzicznego kasztelanii krakowskiej w 1557 r. Jednakże nie oznaczało to, że majątek wójtostwa został wchłonięty przez kasztelanę. Wójtostwo jako samodzielny kompleks majątkowy pozostało opatrzone uprawnieniami władczymi, czego dowodem jest wybór rajców przez wójta dziedzicznego Samuela Zebrzydowskiego w 1580 r.⁷⁴ Losy wójtostwa myślenickiego po roku 1557 r. wymagają studiów szczegółowych.

⁷⁴ Jan Wiktor Kutrzeba, *Źródła do historii miasta Myślenic*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. przyb. 190/61, k. 94r, wypis z księgi radzieckiej (zaginionej).

W miastach królewskich bywało także i tak, że wójtostwo było wykupywane przez miasto. Jak to możliwe? Aby wyjaśnić owo zjawisko trzeba zaprezentować kolejnego aktora – samorząd miejski. Z jednej strony istniała zwierzchność, z drugiej wójt dziedziczny posiadający własne cele. Wykształcenie się samorządu było niezbędne, aby reprezentował interes mieszczan, który wcale nie musiał zawsze iść w parze z interesem zwierzchności lub wójta. Organem samorządowym była rada miejska, składająca się w mniejszych miejscowościach z czterech rajców. Naprzemiennie co kwartał jeden z nich sprawował urząd burmistrza. W radzie miejskiej zasiadała lokalna elita, co w większych miejscowościach jak Kraków, Poznań czy Gdańsk prowadziło do niezadowolenia obywateli, dostrzegających z czasem w radzie miejskiej nie tyle organ działający na rzecz całej społeczności miejskiej, co patrycjatu. Doprowadziło to w ostateczności do zinstytucjonalizowania się przedstawicieli pospólstwa jako tzw. trzeciego ordynku (po pierwszym, czyli ławie z wójtem i drugim – radzie miejskiej). W Myślenicach z takim zjawiskiem nie mamy jednak do czynienia nie tylko w średniowieczu, ale także w całych dziejach przedrozbiorowych.

Ułożenie relacji między aktorami polityki miejskiej następowało zazwyczaj w drodze praktyki. Niemniej w sytuacjach konfliktowych spory kompetencyjne, zwłaszcza dotyczące zagadnienia: kto ma prawo wyboru rajców i ławników, rozstrzygane były na drodze sądowej. W księdze Metryki Koronnej zachował się wpis królewskiego dokumentu z 1510 r., w którym to Zygmunt I Stary potwierdzał na wniosek wójta dziedzicznego Mikołaja Jordana z Zakliczyna zasady wyboru władz miejskich w Myślenicach. Zostały one ustalone w toku sporu sądowego między wójtami dziedzicznymi Janem i Mikołajem z Zakliczyna a obywatelami miasta. Werdykt został wydany przez zwierzchność – przez kasztelana krakowskiego Jakuba z Dębna. Zatem mamy w tym źródle wyraźnie wskazanych wszystkich potencjalnych aktorów: zwierzchność, wójta dziedzicznego, rajców jako urzędników, których zasady wyboru zostały określone w wyroku, oraz społeczność miejską żądającą podmiotowości politycznej.

Wyrok nie był korzystny dla mieszczan. Siła polityczna wójtów dziedzicznych, jak często bywało w mniejszych miejscowościach, skutecznie przeważała szalę na korzyść szlachciców w konfrontacji z żądaniami mieszczan. Ustalono, że prawo do wyboru dwóch rajców przysługiwać będzie wójtom. Pozostałych dwóch wskazywała zwierzchność – czyli kasztelan, a w jego imieniu burgrabia myślenicki.

Ustroje miast lokowanych na prawie magdeburskim możemy zakwalifikować do jednego z modeli, budowanych w oparciu o kategorię zewnętrznej autonomii i wewnętrznej demokracji⁷⁵. Zewnętrzna autonomia wskazuje na zakres niezależności od podmiotów względem miasta zewnętrznych, przede wszystkim od zwierzchności. W przypadku pełnej autonomii w wyborze władz miejskich nie partycypuje zwierzchność. Z kolei im większy zakres dostępu obywateli do urzędów miejskich oraz ich decyzyjności w obsadzie stanowisk, tym większy jest stopień wewnętrznej demokracji. W przypadku Myślenic brak jest danych źródłowych pozwalających stwierdzić, czy dostęp do urzędów miejskich takich jak rajcy lub ławnicy był ograniczony wyłącznie do określonego kręgu osób. O stopniu demokracji nie możemy zatem dyskutować. Natomiast prezentowany poniżej dokument niedwuznacznie pozwala stwierdzić, że zakres autonomii, o którą mieszczenie walczyli, był w zasadzie żaden. Wybór rady miejskiej, która w założeniu miała być organem samorządowym, pozostał w ręku szlacheckich wójtów dziedzicznych oraz zwierzchności.

⁷⁵ Maciej Mikula, *Prawodawstwo króla i sejmu dla małopolskich miast królewskich (1386–1572). Studium z dziejów rządów prawa w Polsce*, Kraków 2014, s. 184–187, 195.